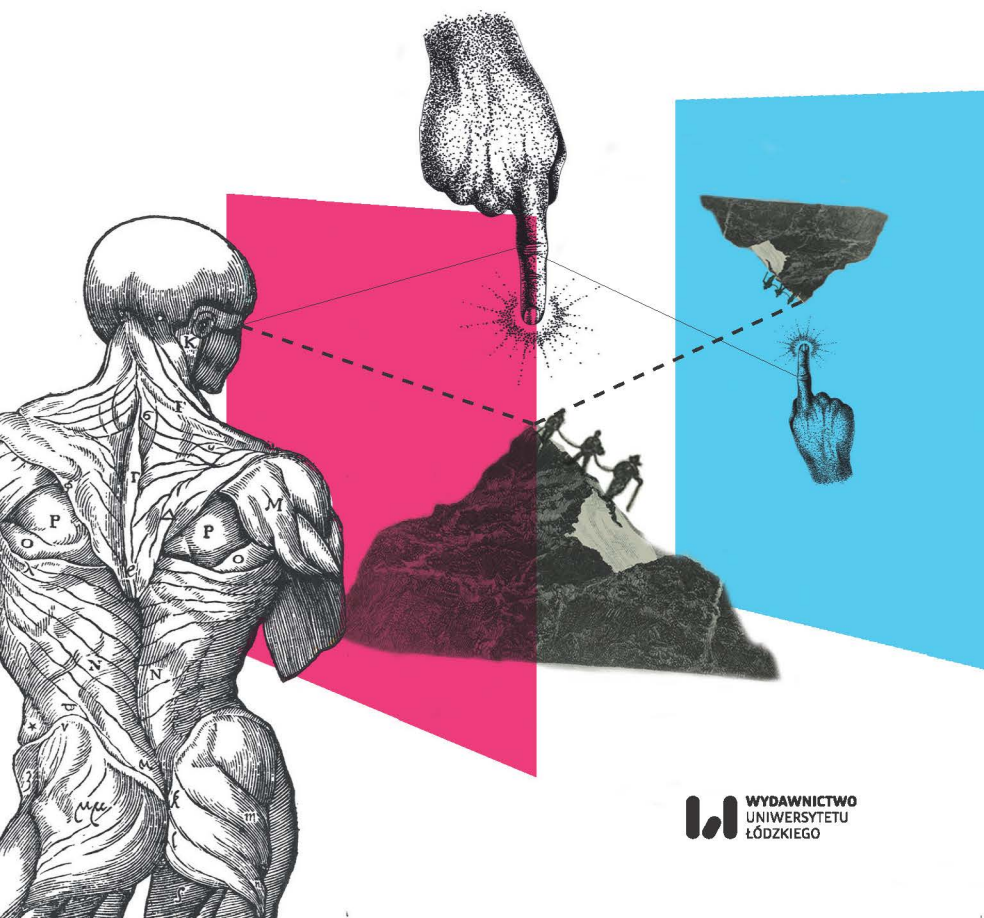


KIM JEST CZŁOWIEK?

PAUL TILLICH

# MOJE POSZUKIWANIA ABSOLUTÓW



**W** WYDAWNICTWO  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO

MOJE POSZUKIWANIA  
**ABSOLUTÓW**



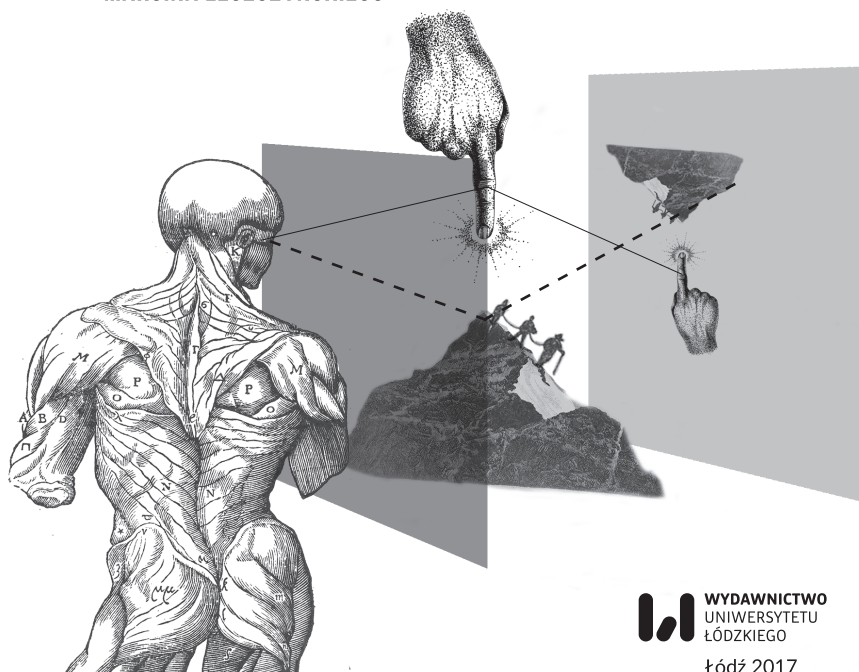
WYDAWNICTWO  
UNIWERSYTETU  
ŁÓDZKIEGO

KIM JEST CZŁOWIEK?

PAUL TILLICH

MOJE POSZUKIWANIA  
**ABSOLUTÓW**

W TŁUMACZENIU  
**MARCINA LESZCZYŃSKIEGO**



**WYDAWNICTWO**  
UNIwersYTETU  
ŁÓDZKIEGO  
Łódź 2017

Seria: *Kim Jest Człowiek?*

Tytuł oryginału: Paul Tillich, *My Search for Absolutes*

Konsultant serii: *Adam Workowski*

Tłumaczenie: *Marcin Leszczyński*

Redakcja naukowa: *Jan Tomasz Lipski*

Redaktor Wydawnictwa Uniwersytetu Łódzkiego: *Dorota Stępień*

Projekt okładki: *Katarzyna Turkowska*

Zdjęcie wykorzystane na okładce: <https://commons.wikimedia.org>

Illustration of human torso from Crooke 'Mikrokosmographia'

Projekt typograficzny serii: *Maciej Matejewski*

Skład i łamanie: *Munda – Maciej Torz*

© Copyright 2016 by Theodore N. Farris. All rights reserved

© Copyright for this edition by Uniwersytet Łódzki, Łódź 2017

© Copyright for Polish translation by Marcin Leszczyński, Łódź 2016

Wydane przez Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

Wydanie I. W.07621.16.0.M

Ark. wyd. 3,2; ark. druk. 7,375

ISBN 978-83-8088-674-2

e-ISBN 978-83-8088-675-9

Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego

90-131 Łódź, ul. Lindleya 8

[www.wydawnictwo.uni.lodz.pl](http://www.wydawnictwo.uni.lodz.pl)

e-mail: [księgarnia@uni.lodz.pl](mailto:księgarnia@uni.lodz.pl)

tel. (42) 665 58 63

# SPIS TREŚCI

1. Kim jestem? • 7  
Esej autobiograficzny: wczesne lata • 7
  
2. Absoluty w ludzkim poznaniu  
i idea prawdy • 45  
Podmiot i przedmiot • 47  
Absolutność esencji • 53  
Absolutność struktur bytu • 59  
Absolutność bycia-samego • 64
  
3. Absolutny i relatywny składnik moralnych  
decyzji • 69  
Absolutny charakter moralnego  
imperatywu • 70  
Relatywność treści moralnych • 75  
Zasady decyzji moralnej • 84

- 4. Świętość – absolutne i relatywne
  - w religii • 93
  - Spotkanie człowieka ze świętością • 97
  - Dwa pojęcia religii • 100
  - Demonizacja religii • 103
  - Quasi-religie • 105
  - Problem roszczeń konkretnej religii  
do uniwersalnej absolutności • 108
  - Ludzkie poszukiwania ostatecznego  
sensu • 114

# 1

## KIM JESTEM?

### *Esej autobiograficzny: wczesne lata*

Urodziłem się 20 sierpnia 1886 roku, a to oznacza, że część mojego życia należy do wieku XIX, zwłaszcza, jeśli za jego koniec uznamy (a powinniśmy tak zrobić) dzień 1 sierpnia 1914, czyli początek I wojny światowej. Przynależność do XIX wieku oznacza życie w stosunkowo spokojnych warunkach i przywołuje wspomnienia okresu najwyższego rozkwitu społeczeństwa mieszczańskiego wraz z jego wspaniałą twórczością. Przywołuje też estetyczną brzydotę i duchowy rozpad. Z jednej strony przywraca pamięć o impulsach rewolucyjnych skierowanych przeciwko tej zakochanej w sobie epoce, a z drugiej – świadomość chrześcijańskich wartości humanistycznych, które leżą u podstaw nawet antyreligijnych form tego społeczeństwa i które



umożliwiały (i umożliwiają) opór wobec nieludzkich systemów XX wieku. Należę do tych przedstawicieli mojego pokolenia, którzy, choć radykalnie krytykują wiek XIX, czują często tęsknotę za jego stabilnością, liberalizmem, jego nietkniętymi tradycjami kulturowymi.

Miejscem mojego urodzenia była wieś o słowiańskiej nazwie Starzeddel<sup>1</sup>, niedaleko Guben (Gubina), małego miasta przemysłowego w Brandenburgii, przy granicy śląskiej. Po czterech latach mój ojciec, pastor Kościoła ewangelickiego, został powołany na stanowisko superintendenta diecezji Schönfliess-Neumark. Tytuł superintendenta oznaczał zarządcę grupy parafii, coś w rodzaju biskupa, ale na mniejszą skalę. W Schönfliess<sup>2</sup>, wschodnio-brandenburskiej miejscowości, żyło trzy tysiące mieszkańców. Miasto miało średniowieczny charakter. Otaczający je mur, zabudowa skupiona wokół gotyckiego kościoła, wieże strzegące bram, władze urzędujące w średniowiecznym ratuszu – wszystko to sprawiało wrażenie małego, bezpiecznego, samowystarczalnego świata. Gdy od dwunastego do czternastego roku życia byłem uczniem

---

<sup>1</sup> Obecnie Starosiedle, wieś położona w Polsce, w województwie lubuskim, powiecie krośnieńskim, w gminie Gubin.

<sup>2</sup> Obecnie Trzcińsko-Zdrój.

gimnazjum humanistycznego i przebywałem na stacji u dwóch starszych pań w Königsberg-Neumark<sup>3</sup>, otoczenie nie różniło się zbytnio. Było to siedmiotysięczne miasto z takimi samymi średnio-wiecznymi pozostałościami, choć większe i bardziej znane ze względu na doskonale zabytki architektury gotyckiej.

Te wczesne wrażenia mogą częściowo tłumaczyć obecność romantycznego nurtu w moim odczuwaniu i myśleniu. Jednym z aspektów tego tak zwanego romantyzmu jest mój związek z naturą. Wyraża się on postawą w przeważającym stopniu estetyczno-medytacyjną wobec natury, w odróżnieniu od naukowo-analitycznej czy techniczno-zarządczej. Z tego powodu ogromne wrażenie wywarła na mnie filozofia natury Schellinga, chociaż zdawałem sobie sprawę, że z naukowego punktu widzenia filozofia ta była nie do przyjęcia. Nadałem tej postawie wyraz teologiczny w mojej doktrynie udziału natury w dziejach upadku i zbawienia. Był to zresztą jeden z powodów, dla których nie było mi po drodze z teologią Ritschla, która ustanawia absolutny rozdział natury i osobowości oraz przydaje Jezusowi funkcję oswobodziciela, uwalniającego ludzkie

---

<sup>3</sup> Obecnie Chojna.

życie osobowe z okowów natury w nas i wokół nas. Kiedy przybyłem do Ameryki, odkryłem, że kalwinizm i purytanizm były w tej kwestii naturalnymi sojusznikami ritschlianizmu. Natura jest czymś, co należy kontrolować moralnie i technicznie, i dopuszczalne są tylko całkiem subiektywne, mniej lub bardziej sentymentalne wobec niej odczucia. Nie ma tu miejsca na mistyczne uczestnictwo w naturze, nie ma zrozumienia, że natura jest skończoną ekspresją nieskończonego podłoża wszystkich rzeczy, ani wizji obecnego w naturze konfliktu boskości i demoniczności.

Gdy zadaję sobie pytanie o biograficzne tło tej tak zwanej romantycznej relacji z naturą, odnajduję trzy przyczyny, które najprawdopodobniej wspólnie popchnęły mnie w tym kierunku. Za pierwszą uznaję żywą łączność z naturą, codzienną w latach młodości, a w późnych latach utrzymywaną przynajmniej przez kilka miesięcy w roku. Wiele pamiętnych przypadków „mistycznego uczestnictwa” w naturze powraca w podobnych okolicznościach. Drugą przyczyną romantycznego stosunku do natury jest wpływ poezji. Mistyka natury wielokrotnie znajduje wyraz w niemieckiej poezji, nie tylko romantycznej. Wersy Goethego, Hölderlina, Novalisa, Eichendorffa, Nietzschego,

George'a i Rilkego poruszają mnie dziś równie głęboko, jak wtedy, gdy usłyszałem je po raz pierwszy. Trzeci powód tej postawy wobec natury pochodzi z luteranckiego środowiska. Teologowie wiedzą, że jednym z punktów niezgody pomiędzy dwoma skrzydłami reformacji w Europie kontynentalnej, luteranami a reformowanymi, było tak zwane „Extra Calvinisticum”, doktryna mówiąca, że skończone nie jest zdolne do nieskończoności (*non capax infiniti*), a w konsekwencji dwie natury w Chrystusie, boska i ludzka, pozostawały od siebie oddzielone. Przeciw tej doktrynie luteranie głosili „Infra Luteranum” – pogląd, iż skończone jest zdolne do nieskończoności i w efekcie, że w Jezusie obydwie natury zamieszkują wspólnie. Ta różnica oznacza, że na gruncie luteranizmu wizja obecności nieskończonego we wszystkim skończonym jest wsparta teologicznie, że mistycyzm natury jest możliwy i rzeczywisty, podczas gdy na gruncie kalwinizmu taka postawa jest podejrzewana o panteizm, a boska transcendencja jest rozumiana w sposób, który z kolei dla luteranów trąci deizmem.

Romantyzm oznacza nie tylko szczególny stosunek do natury; oznacza również szczególny stosunek do historii. Dorastanie w miastach, w których każdy kamień jest świadkiem czasów sprzed wielu

setek lat, wywołuje przywiązanie do historii, nie jako do przedmiotu wiedzy, ale żywej rzeczywistości, w której przeszłe uczestniczy w teraźniejszym. Pełniej doceniłem to rozróżnienie, gdy przybyłem do Ameryki. W lekturach, na seminariach, w domach, które odwiedziłem, podczas rozmów z amerykańskimi studentami odkryłem, że wszędzie tam brakuje bezpośredniej emocjonalnej identyfikacji z rzeczywistym istnieniem przeszłości. Wielu studentów ma tutaj doskonałą wiedzę o faktach historycznych, ale nie wydaje się, żeby te fakty głęboko ich zajmowały. Pozostają one przedmiotami ich rozważań i prawie nigdy nie stają się elementami ich istnienia. Europejski los polega na przeżywaniu w każdym pokoleniu bogactwa i tragedii historycznego istnienia oraz, w rezultacie, myślenia w kontekście przeszłości, podczas gdy historia Ameryki zaczęła się utratą zarazem brzemienia i bogactwa przeszłości. Była zdolna jedynie do myślenia ku przyszłości. Jednakże szkoła romantyczna podkreślała nie tylko ogólną świadomość historyczną; romantyzm silnie wpłynął na intelektualną historię ostatnich stu lat poprzez szczególną estymę, jaką darzył europejskie średniowiecze. Bez tego wpływu, zapewne nie wpadłbym na koncepcję okresów teonomicznych w przeszłości i nowej teonomii w przyszłości.